

## OCENA ANTYKONCEPCJI W PERSPEKTYWIE SAKRAMENTALNEGO WYMIARU EUCHARYSTII

**Słowa kluczowe:** antykoncepcja, Eucharystia, małżeństwo, rodzicielstwo, duszpasterstwo rodzin

**Key words:** contraception/contraceptives, Eucharist, marriage, parenthood, pastoral care of families

**Schlüsselwörter:** Die Empfängnisverhütung, die Eucharistie, die Ehe, die Elternschaft, die Familienseelsorge

Ocena Kościoła katolickiego dotycząca stosowania antykoncepcji jest negatywna i jako taka powszechnie znana. Wielu jednak ludzi wierzących ma problem z jasnym uargumentowaniem, z czego taka ocena wynika. Oczywiście, chcąc wyjaśnić stanowisko Kościoła, należy sięgnąć do samej idei antykoncepcji oraz poszczególnych jej form. W jej strukturze – szkodliwości i wewnętrznej sprzeczności, zestawionej z biblijną i teologiczną wizją płciowości i małżeństwa – zawarta jest prawda o jej wewnętrznym złu. Ten ogląd każe zdroworozsądkowo uznać ją za zagrożenie dla małżeństwa, poszczególnych małżonków oraz ewentualnego nowego życia.

Argumentacja teologicznomoralna, oparta na skomplikowanych racjach biblijnych, czy wręcz egzegetycznych, oraz przesłankach filozoficznych i medycznych jest często niezrozumiała dla wiernych. Wydaje się zatem, że warto w ocenie moralnej antykoncepcji odwołać się również do takich obszarów życia religijnego, które bliskie doświadczeniu wiernych, a fundamentalne dla przeżywania wiary, mogą rzucić nowe światło na ocenę działań antykoncepcyjnych. Sakrament Eucharystii, który na pozór nie ma nic wspólnego z antykoncepcją, jest sakramentem paradygmatycznym. W nim zawarte jest całe bogactwo Kościoła i model „*communio Ecclesiae*” – model, który ma ścisły związek z przeżywaniem małżeńskiej „*communio*”

---

\* Ks. mgr lic. Tomasz Wasilewski SSP – kapłan z Towarzystwa Świętego Pawła (paulista), doktorant w Instytucie Teologii Moralnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. W roku 2012, w tym instytucie, obronił pracę magisterską związaną z tematem „*in vitro*”: „Teologicznomoralne aspekty tzw. ‘prawa małżonków do dziecka’ w świetle posoborowego nauczania Kościoła”. Adres do korespondencji: [twasilewski@paulus.pl](mailto:twasilewski@paulus.pl)

personarum”<sup>1</sup>. Całozyciowe zjednoczenie małżonków w Eucharystii nabiera głębokiego znaczenia. To znaczenie może pełnić również ważną rolę w ocenie antykoncepcji. To, czym jest antykoncepcja jest całkowicie sprzeczne z tym, czym jest Eucharystia. Korzystanie z antykoncepcji, a zarazem lekkomyślne przystępowanie do Eucharystii jest wyrazem duchowej „schizofrenii”.

Oczywiście tego typu rozważania nie są w ocenie antykoncepcji pierwszorzędne i najważniejsze. Z drugiej jednak strony, mogą wydatnie pomóc wiernym dostrzec zasadniczą sprzeczność między tym, co przeżywają oni na Świętej Wieczerzy i w akcie małżeńskim, który może być odarty przez środki antykoncepcyjne z najgłębszego swego znaczenia. Ta refleksja chce pomóc ukierunkować współczesne duszpasterstwo rodzin tak, aby w głębokim przeżywaniu sakramentów małżonkowie znajdowali drogę do życia moralnego prawdziwie chrześcijańskiego.

### ZWIĄZEK MIĘDZY MAŁŻEŃSTWEM A EUCHARYSTIĄ

Małżeństwo jest sakramentem tak jak Eucharystia. Zachodzi zatem między nimi ścisły związek uzupełniający (małżeństwo buduje się przez przeżywanie Eucharystii<sup>2</sup>) ale również związek, powiedzielibyśmy, dogmatyczny – oba sakramenty zawierają te same elementy konstytutywne. „Eucharystia jest najwyższym przejawem przymierza miłości między Chrystusem a Kościołem. Małżeństwo zaś jest najpełniejszym przymierzem między mężczyzną i kobietą”<sup>3</sup>. Tylko w tej perspektywie, w perspektywie odniesienia siebie do Boga, odniesienia do Boga swego ciała, płciowości oraz małżeństwa, człowiek może nadać ostateczną wartość swoim wyborom i postawom<sup>4</sup>.

Małżeństwo od początku, od stworzenia jest swoistym świadectwem Bożej komunii. Dwoje tworzy jedność (cielesno-duchową) zmierzającą do dawania życia, ponieważ w ich byt wpisana jest tajemnica Trójcy Świętej, będącej komunią Osób (gdzie jedność jest pełna, a zarazem odrębność jest jasna, „niezamazana”). Ta Boska Komunia nie zamyka się tylko w sobie, ale nieustannie daje nowe życie w darze Ducha Świętego, w rzeczywistości stworzenia świata<sup>5</sup>. Zatem „miłość Boga wewnątrz

<sup>1</sup> „Kto w sakramencie Eucharystii staje się jednym ciałem z Chrystusem, ma moc aby być prawdziwie jednym ciałem w małżeństwie”. M. Pokrywka, *Rola Eucharystii w budowaniu małżeńskiej „communio personarum”*, RT 52(2005) z. 3 s. 57.

<sup>2</sup> D.J. Hilla, *Związek między rodziną, Eucharystią a Kościołem w świetle Karola Wojtyły filozofii osoby*, w: Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 332.

<sup>3</sup> R. Sztymmler, *Eucharystia a prawa małżonków*, w: *Eucharystia – miłość i dziękczynienie*, red. W. Słomka, A.J. Nowak, Lublin 1992, s. 166.

<sup>4</sup> Por. J. Nagórny, *Teologiczne podstawy odpowiedzialnego rodzicielstwa*, w: Ks. Janusz Nagórny, *Płciowość. Miłość. Rodzina*, red. K. Jeżyna, J. Gocko, W. Rzepa, Lublin 2009, s. 244.

<sup>5</sup> Por. R. i N. Martin, *Sakrament małżeństwa jako trójprzymierze a Eucharystia*, w: Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 301.

Trójcy Świętej jest modelem miłości małżeńskiej”<sup>6</sup>. Ta ponadnaturalna godność związku małżeńskiego uświadamia nam, że „czysto społeczne definicje małżeństwa i rodziny nie są w stanie oddać istoty ani ostatecznej wartości tej wspólnoty”<sup>7</sup>.

Małżeństwo nie wyczerpuje się jednak tylko w wymiarze stwórczym, o którym wspomnieliśmy, ale otrzymuje wielkie znaczenie również poprzez wymiar odkupieńczy. W związku z tym, że nad relacją małżeńską ciąży grzech pierworodny, potrzebuje ona nieustannego uzdrowienia, które przekracza ludzkie możliwości – potrzebuje odkupienia, które dokonało się na Krzyżu. To odkupienie nie polega tylko na przywróceniu porządku sprzed grzechu<sup>8</sup>. Bóg w swym miłosierdziu uzdrowia i przekazuje nowe życie. W wyniku tego godność małżeństwa osiąga nowy, niespotykany, niewyobrażalny wcześniej „pułap”<sup>9</sup>. Miłość, która staje przed dramatem słabości oraz grzechu i z łaski Bożej doświadcza uzdrowienia, jest silniejsza, prawdziwsza i piękniejsza niż tylko tzw. miłość romantyczna. Papież Franciszek zauważa: „Niewiele jest tak głębokich i świętecznych ludzkich radości, jak wówczas, kiedy dwoje ludzi, którzy kochają siebie nawzajem, razem zdobyło coś, co ich kosztowało wiele wspólnego wysiłku”<sup>10</sup>.

Św. Jan Paweł II podkreśla, iż „małżonkowie są [...] stałym przypomnieniem dla Kościoła tego, co dokonało się na Krzyżu; wzajemnie dla siebie i dla dzieci są świadkami zbawienia, którego uczestnikami stali się poprzez sakrament. Małżeństwo podobnie jak każdy sakrament jest pamiątką, uobecnieniem i prorocstwem [...] zbawczego dzieła”<sup>11</sup> dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Małżeństwo nie jest podniesione do rangi sakramentu dlatego, aby niczym ślubne dekoracje w jakiś sposób upiększać naturalny związek ludzki, ale jest sakramentem, gdyż patrząc na małżeństwo, możemy poznać naturę i wielkość Boga, który jest komunią miłości.

Bardzo ważny, rzucający się w oczy, jest dar osoby poprzez ciało, który dokonuje się w małżeństwie i Eucharystii<sup>12</sup>. Małżonkowie, przeżywający głęboką jedność osobową, łączą się tak ściśle ze sobą, że tworzą jedno ciało (por. Rdz 2,24). W sferze cielesnej dokonuje się między nimi najgłębszy poziom komunikacji. Nie chodzi jednak tylko o samo oddanie ciała (aspekt przedmiotowy), ale o oddanie siebie, także poprzez ciało<sup>13</sup>. W Eucharystii również spotkanie osobowe między Bogiem i człowiekiem nie odbywa się w jakiejś przestrzeni odseparowanej od rzeczywistości ziemskiej. Nie dokonuje się ono w ekstatycznych uniesieniach duchowych czy poza ciałem, ale w ciele. Człowiek, ze swą cielesnością, wchodzi w Eucharystię

<sup>6</sup> M. Pokrywka, *Rola Eucharystii w budowaniu małżeńskiej „communio personarum”*, RT 52(2005), z. 3 s. 52.

<sup>7</sup> Tamże, s. 52.

<sup>8</sup> Por. I. Mroczkowski, *Między fascynacją i uprzedmiotowieniem. Teologiczno-moralny wymiar cielesności ludzkiej*, „Ethos” 11(1998) nr 3(43) s. 198–200.

<sup>9</sup> Por. J. Nagórny, *Wartość życia ludzkiego z perspektywy encykliki „Evangelium vitae”*, RT 45(1998) z. 3 s. 34.

<sup>10</sup> Franciszek, *Amoris laetitia* 130.

<sup>11</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio* 13.

<sup>12</sup> Por. D.J. Hilla, art. cyt., s. 331–332.

<sup>13</sup> „Z tej racji, że człowiek jako osoba przynależy do siebie i nad sobą panuje, jest zdolny do tego, by obdarować sobą innych, a zarazem być przyjmowanym przez innych jako dar”. M. Pokrywka, *Rola Eucharystii...*, art. cyt., s. 52.

i staje się jednym ciałem z Chrystusem, gdy przyjmuje do swego ciała i serca, Ciało i Krew Boga.

Inną płaszczyzną wspólną dla tych sakramentów jest wymiar ofiarniczy. Jak podkreśla św. Jan Paweł II: „ludzka miłość ‘aż do śmierci’ musi się głęboko zapatrzyć w tę miłość, jaką Chrystus do końca umiłował”<sup>14</sup>. Zatem miarą daru z siebie w małżeństwie będzie wielkość daru Chrystusa<sup>15</sup>, który nie patrząc na osobiste korzyści, dla zbawienia człowieka oddał wszystko: życie, ale również cały swój czas (rezygnując z założenia własnej rodziny) itd.

Sakramentalność, która tradycyjnie jest rozumiana w swej perspektywie znakowej<sup>16</sup> oznacza, że jak w Eucharystii przez obecność słowa, chleba i wina oraz innych znaków i symboli liturgicznych udzielona zostaje wiernym łaska życia wiecznego, tak w codziennej komunii małżonków, aż po komunię cielesną, nie tylko przywołuje się znakowo rzeczywistość transcendentálną, ale autentycznie udziela się małżonkom łaski. W tym sensie każdy moment budowania komunii małżeńskiej jest święty. Święte nie jest tylko wspólne chodzenie do kościoła w niedzielę, ale także przygotowywanie obiadu czy również współżycie seksualne.

Można by zatem stwierdzić, że małżeństwo sakramentalne obrazuje, uobecnia i urzeczywistnia tę samą komunię, jaka jest istotą Eucharystii, choć czyni to w inny sposób. Zatem musi istnieć jakaś fundamentalna jedność między komunią Eucharystii a komunią małżeństwa. „Istotą obydwu sakramentów jest miłość i życie: w Eucharystii utrzymuje nas przy życiu sama miłość Chrystusa – w małżeństwie za pośrednictwem łaski uczestniczymy w Jego miłości [...] i dajemy życie innym”<sup>17</sup>. Z tego wynika, że każde rozbicie w jedności małżeńskiej ma jakieś znaczenie dla przeżywania i obrazowania jedności Eucharystycznej, której istota polega na świętym, nierozzerwalnym i głębokim związku miłości między Chrystusem a Kościołem. Jakże tę relację obłubieńczą może obrazować życie w powtórnym cywilnym małżeństwie (gdy pierwsze sakramentalne wciąż jest ważne)? Jakże, może obrazować ją rozerwanie elementu jednoczącego w akcie seksualnym od otwartości na życie, w przypadku każdej formy antykoncepcji? Trzeba pamiętać, że „związek między mężczyzną i kobietą w małżeństwie, zgoda małżeńska, jest nie tylko obrazem związku między Chrystusem i Kościołem, lecz także jego realnym uobecnieniem”<sup>18</sup>.

Nie da się też nie zauważyć sakramentalnej paraleli między Eucharystią i małżeństwem w aspekcie płodności. Małżeńska komunia nie byłaby pełna, gdyby nie była otwarta na nowe życie. Nie tylko w wymiarze zaspokajania naturalnych potrzeb małżonków (ojcostwa i macierzyństwa), ale jeszcze bardziej w perspektywie

<sup>14</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej dla rodzin* (Szczecin, 11 czerwca 1987 r.), w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia i homilie*, red. J. Poniewierski, Kraków 1997, s. 451.

<sup>15</sup> Por. R. i N. Martin, art. cyt., s. 304.

<sup>16</sup> Mówimy, że sakramenty są widzialnymi znakami niewidzialnej łaski. „Sakramenty są skutecznymi znakami łaski, ustanowionymi przez Chrystusa i powierzonymi Kościołowi. Przez te znaki jest nam udzielone życie Boże. Obrzędy widzialne, w których celebryje się sakramenty, oznaczają i urzeczywistniają łaski właściwe każdemu sakramentowi. Przynoszą one owoc w tych, którzy je przyjmują z odpowiednią dyspozycją” (KKK 1131).

<sup>17</sup> R. i N. Martin, art. cyt., s. 307.

<sup>18</sup> Por. tamże, s. 302.

afirmacji życia własnego dziecka, które jest cudem<sup>19</sup>. Każde życie jest cudem, a zarazem nieporównywalnym fenomenem. Choć jako ludzie jesteście do siebie bardzo podobni (fizycznie, psychicznie), to jednak każdy nowy członek rodziny wnosi do niej coś zupełnie, nieporównywalnie nowego. Dlatego odpowiedzialne rodzicielstwo nie polega jedynie na posiadaniu jednego czy dwojga dzieci, jedynie aby zaspokoić własne potrzeby, ale polega na otwarciu się na wolę Bożą, tak by cud życia zrealizował się w hojności zaplanowanej przez Boga Stwórcę. W tym wymiarze płodność małżeńska, z poszanowaniem naturalnych procesów biologicznych, powinna być wpisana w każdy akt seksualny<sup>20</sup>, choć nie każde zbliżenie małżeńskie musi skutkować poczęciem dziecka.

W perspektywie Eucharystii również możemy mówić o pewnego typu płodności, choć nazywamy ją przeważnie innymi słowami. Mówimy o owocności, darze nowego życia, miłości „*caritas*”. Eucharystia, przeżywana autentycznie, owocuje życiem nadprzyrodzonym w nas, życiem, które wyrwa nas z kręgu egoizmu a otwiera na dar z siebie dla innych. Największym owocem Eucharystii jest nasze zjednoczenie z Bogiem oraz postawa służby wobec każdego napotkanego człowieka, a zwłaszcza współmałżonka, czy dziecka. Jeśli wychodzilibyśmy codziennie z Eucharystii tacy sami, a nie coraz świętsi, znaczyłoby to, że źle ją przeżywamy i przyjmujemy!

### ZASADNICZE ZŁO ANTYKONCEPCJI

Analiza głębokiego związku, jaki istnieje między sakramentem małżeństwa a sakramentem Eucharystii prowadzi do bardziej szczegółowych rozważań na temat antykoncepcji. „Miarę” tego, co oba sakramenty oznaczają, należy przyłożyć do zjawiska antykoncepcji, z pomocą „narzędzi”, jakie daje nauczanie Kościoła, wierne Bożemu objawieniu.

Na początku trzeba przypomnieć, iż antykoncepcja jest jakimkolwiek działaniem, „które – bądź to w przewidywaniu zbliżenia małżeńskiego, bądź podczas jego spełnienia, czy w rozwoju jego naturalnych skutków – miałoby za cel uniemożliwienie poczęcia”<sup>21</sup> i zrodzenia dziecka. Chodzi zatem o wiele metod i środków, a właściwie także o pewną mentalność antynatalistyczną, która w skrajnych wypadkach może być nawet realizowana poprzez wykorzystanie naturalnych metod planowania rodziny (zasadniczo akceptowanych przez Kościół). Jak sama nazwa wskazuje, metody te mając pomóc przyjąć życie, choć w odpowiednim, zaplanowanym czasie, stałyby się w tej mentalności również „swoistymi środkami” antykoncepcyjnymi!

Warto przypomnieć, że Kościół odrzuca każdą antykoncepcję jako złą, ale zarazem nie każde użycie tzw. środka antykoncepcyjnego będzie antykoncepcją. Czasami podawanie tabletek hormonalnych z powodów medycznych, choć będzie skutkować czasową niepłodnością, nie będzie świadomym wyborem odrzucenia życia i celowym rozerwaniem wewnętrznej struktury aktu seksualnego w małżeństwie.

<sup>19</sup> Por. U. Dudziak, *Miłość i odpowiedzialność przejawem zdrowia człowieka i rodziny. Wskazania prekoncepcyjne, Pre- i postnatalne*, „Roczniki Nauk o Rodzinie” 1 (2009) s. 107.

<sup>20</sup> Por. Paweł VI, *Humanae vitae* 12.

<sup>21</sup> Tamże 14.

Zasadniczy sprzeciw Kościoła wobec antykoncepcji ogniskuje się w rozerwaniu w akcie seksualnym wpisanego przez Boga fundamentalnego związku między oznaczeniem jedności i otwarciem na życie<sup>22</sup>. To skutkuje zubożeniem autentycznej więzi między małżonkami, choć nie zawsze jest to widoczne od razu. Niszczy to kulturę godziwego postrzegania seksualności oraz ma negatywny wpływ na zdrowie, a nawet życie kobiety, mężczyzny – choć rzadziej – oraz ewentualnego dziecka. „Z chwilą, gdy mąż i żona decydują się na zastosowanie metod antykoncepcyjnych, ujawniają wewnętrzny konflikt, który istnieje zarówno w nich samych, jak również w obszarze relacji”<sup>23</sup>. To wewnętrzne skonfliktowanie nie może być obojętne dla dalszego rozwoju relacji małżeńskiej<sup>24</sup>.

### SAKRAMENTALNY ŁAD EUCHARYSTII A MORALNA OCENA POSZCZEGÓLNYCH ŚRODKÓW ANTYKONCEPCYJNYCH

Wyodrębnienie poszczególnych aspektów, wymiarów teologicznych, sakramentu Eucharystii jasno ukazuje całe zło konkretnych środków antykoncepcyjnych. Ze względu jednak na ograniczone ramy tego artykułu dane elementy oceny moralnej zostaną poparte jednym czy dwoma konkretnymi przykładami, choć należy pamiętać, że równie dobrze moglibyśmy dokonać podobnej oceny wobec wszystkich innych metod antykoncepcyjnych (w tym środków technicznych).

Każde działanie antykoncepcyjne będzie w znaczący sposób przeczyć i burzyć pierwotny zamysł stwórczy wpisany w ludzką płciowość i naturę aktu małżeńskiego<sup>25</sup>. Jeśli rozerwie się element jednoczący we współżyciu oraz otwartość na życie<sup>26</sup>, to w samych małżonkach oraz tych, którzy w jakimś sensie będą czerpać z ich postawy i mentalności (przede wszystkim w ich dzieciach), zniszczy się fundamentalny obraz Boga w Trójcy Świętej. Nie da się bowiem w Nim rozdzielić głębi komunii Osób Boskich od kreacyjnego dynamizmu, od dzielenia się tą komunią z człowiekiem – umiłowanym i uprzywilejowanym stworzeniem Bożym. Tę stwórczą głębię mamy obecną również w darze Eucharystii, w której życie Trójcy staje się na sposób duchowy udziałem wiernych. Mentalność antykoncepcyjna podważa Bożą antropologię. Jeśli człowiek zatraci prawdziwe rozumienie siebie – jego życie będzie nieuchronnie zmierzać ku śmierci.

<sup>22</sup> Por. M. Pokrywka, *Antropologiczne podstawy moralności małżeństwa i rodziny*, Lublin 2011, s. 268–271.

<sup>23</sup> B. Stypa, *Odpowiedzialność spowiednika za życie duchowe małżonków*, Poznań 2017, s. 260.

<sup>24</sup> Por. K. Wojtyła, *Personalistyczna koncepcja człowieka*, w: *Specjalistyczne aspekty problemu antykoncepcji*, Kraków 1980, s. 17–18.

<sup>25</sup> Por. *Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego* 1.1.4.

<sup>26</sup> Por. Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników sesji naukowej zorganizowanej przez Papieską Akademię Nauk *Znaczenie naturalnych metod planowania rodziny*, w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998, s. 265.

Jaskrawym przykładem takiego zubożenia wizji antropologicznej będzie wazektomia (mężczyźni), czy rzadziej salpingektomia (kobiety)<sup>27</sup>. Przy tego typu „antykoncepcji” nie chodzi już tylko o zniszczenie natury aktu małżeńskiego (który permanentnie będzie nieplodny) czy negatywne skutki zdrowotne (choćby reakcję autoimmunologiczną na produkowane wciąż plemniki czy komórki jajowe<sup>28</sup>) ale o okaleczenie, upośledzenie naturalnej siły drzemiącej w człowieku<sup>29</sup>. Nieodwracalne zubożenie własnej płciowości, męskości czy kobiecości staje się antyświadcstwem *genealogia divina*, Bożego pochodzenia (stwórczego podobieństwa do Boga).

Zaraz za wymiarem stwórczym, jak już wspomnieliśmy, idzie bogactwo wymiaru odkupieńczego. Antykoncepcja również tu znacząco będzie niszczyć dar odkupienia, właściwie jest jawnym – wolnym i świadomym – jego odrzuceniem. Jak małżonkowie stosujący antykoncepcję mają wobec siebie ale i pośrednio wobec innych znakowo obrazować nierozdzielalną jedność między Chrystusem Odkupicielem a Kościołem? Czy Chrystus w Ofierze Krzyża, uobecnianej w każdej Eucharystii, oddaje się ludziom tylko duchowo? Jego ofiara jest totalna, wraz z oddaniem całej swej osoby (duszy, ale i ciała) i tylko ten pełnoosobowy dar przynosi odkupienie. Bóg mógł nas zbawić jednym aktem woli, jedną myślą, zechciał jednak posłać na świat Syna, *aby każdy kto w Niego wierzy miał życie wieczne* (J 3,15). Jeśli małżonkowie we wzajemnym oddaniu zachowują coś dla siebie, nie oddając tego współ-

<sup>27</sup> To rodzaj sterylizacji, czyli ubezplodnienia, polegający na przecięciu i podwiązaniu nasieniowodów u mężczyzny (wazektomia) lub podwiązaniu jajowodów u kobiety (salpingektomia). Nie należy tego mylić z innego typu sterylizacją, która polega na wycięciu gonad (jąder lub jajników). Tu chodzi o niedostąpienie do wydostania się plemników lub komórki jajowej poza nasieniowody lub jajowody. Wazektomia i salpingektomia wiążą się z zabiegiem chirurgicznym i w ok. 50% przypadków są odwracalne (przez kolejny zabieg). Jednak wbrew temu, co można by przypuszczać, nie dają 100% gwarancji niezajścia w ciążę (choć prezentują wysoką skuteczność). Dziś w ramach szerokiej dyskusji medyczno-prawnej próbuje się redefiniować znaczenie słowa sterylizacja i uznaje się powszechnie wazektomię za rodzaj antykoncepcji, a nie sterylizacji. Służy to promowaniu tej metody wśród mężczyzn w średnim wieku, mających już dzieci i nieplanujących ich więcej. Jednak różnica między innymi środkami antykoncepcyjnymi a wazektomią jest taka, że ta domaga się zabiegu chirurgicznego, zasadniczo nieodwracalnego i skutkującego trwałym ubezplodnieniem. Tymczasem pigułka hormonalna czy prezerwatywa itp. nie wymagają zabiegu i są odwracalne niemal natychmiast po ich odstawieniu. Por. Papińska Rada ds. Rodziny, *Etyczny i pastoralny wymiar przemian demograficznych*, w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998, s. 469.

<sup>28</sup> Co do istnienia tego skutku toczy się dyskusja. Stanowiska zbliżone do katolickich zauważają tę korelację. Po podwiązaniu nasieniowodów jadra wciąż produkują plemniki, które wobec zablokowanej drogi ujęcia są niszczone przez makrofagi lub ulegają degeneracji. Organizm zaczyna produkować antygeny. Antygeny przedostają się do krwioobiegu uruchamiają ścieżkę produkcji antyciał przeciw nasieniu – zatem organizm produkuje antyciała przeciw własnym komórkom, plemnikom, co nazywamy autoimmunologiczną reakcją alergiczną na samego siebie. Por. K. Bower, *Wazektomia – podwiązanie nasieniowodów. Pytania i odpowiedzi*, w: *Bezdroża antykoncepcji*, red. A.J. Katolo, Lublin 2001, s. 52–62. Istnieje też zdanie odmienne. Wielu lekarzy i badania potwierdzają, że nie ma korelacji między występowaniem antyciał przeciw plemnikom a wazektomią. Choćby ze względu na istnienie w organizmie tzw. bariery krew-jądro. Por. E. Siwik, *Aspekty immunologiczne*, <http://www.wazektomia.com/ksiazka-68-aspekty-immunologiczne> [dostęp: 28.03.2018].

<sup>29</sup> Por. Kongregacja Nauki Wiary, Odpowiedź na pytania Konferencji Episkopatu Ameryki Północnej dotyczące sterylizacji w szpitalach katolickich *Quaecumque sterilizatio*, w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998, s. 316.

małżonkowi, zawsze w egoistyczny sposób przeczą dziełu Chrystusa – jakim stają się wtedy świadectwem?

Tego typu zależność widzimy szczególnie mocno w tzw. stosunku przerywanym, który, choć zupełnie naturalny (nie używa się żadnych środków technicznych) od zawsze był negatywnie moralnie oceniany przez Kościół. Jest on wyrazem lęku przed nowym życiem, a zarazem lęku przed oddaniem się całkowicie współmałżonkowi. Rodzi on też skutki psychologiczne: napięcie, lęk, przykrość z powodu braku satysfakcji seksualnej, a w skrajnych przypadkach – nerwicę lękową<sup>30</sup>. Jeśli z poszanowaniem Bożego planu małżonkowie pragną przyjąć nowe życie, ta forma bliskości cielesnej jest zupełnie zbędna. Jeśli natomiast, w procesie rozeznania, dochodzą do przekonania, że nie jest to czas na nowe dziecko, dlaczego współżyją? Spontaniczne pobudzenie seksualne, które „poszło za daleko”, lub co gorsze intencjonalne przeżywanie tego typu zaspokojenia, które nigdy nie jest pełne, zadają kłam prawdzie, że seksualność można przeżywać integralnie z całościowym wyznacznikiem człowiekiem i jego biologią.

Fundamentalnym celem współżycia seksualnego jest dar osoby poprzez ciało, dar, który będzie jednak wyrazem osobowego oddania, jedności już wcześniej funkcjonującej na poziomie wierności i wyłączności w sakramentalnym związku małżeńskim. Zatem każde współżycie bez tej małżeńskiej zgody i bez przymiotów wierności i wyłączności będzie zubożeniem najgłębszego piękna aktu seksualnego. Takim zubożeniem będzie również odarcie daru cielesnego z jego pełnej przyrodzonej organizacji, z płodności wpisanej w naturalne, cykliczne procesy. Jeśli na tym, jakże intymnym poziomie, małżonkowie nie potrafią dać siebie całych i całych przyjąć, to jakże w innych, mniej osobotwórczych obszarach życia i relacji, będą w stanie oddać się cali? Jeśli nie potrafią oni wkomponować w swoje seksualne potrzeby oraz prokreacyjne plany dynamizmu swych ciał (kobiecej okresowości, męskiej impulsywności), jakże będą potrafili wpisać inne potrzeby i faktory życia w ogół swej relacji? Zwróćmy uwagę, że właśnie tego oddania uczy wszystkich Eucharystia, w której Chrystus nie ofiarowuje się tylko na sposób duchowy, mistyczny, odcieleśniony, ale ofiarowuje się właśnie poprzez ciało. Rzykuje złożenie siebie samego, nie tylko na krzyżu, ale w rękach słabego kapłana i słabych wiernych, którzy nie raz przyjmują Go niegodnie. W tym kontekście możemy powiedzieć, że miarą miłości Chrystusa jest miłość bez miary (myśl św. Bernarda z Clairvaux). Miarą miłości małżeńskiej zaś jest miłość Chrystusa.

Jedną z najbardziej popularnych form antykoncepcji, jaką jest pigułka hormonalna, staje się jawnym pogwałceniem cielesności daru. Owszem stosowanie doustnej antykoncepcji hormonalnej pozwala na „bezpieczne” oddanie swego ciała, ale zarazem otwiera furtkę do odarcia współżycia seksualnego z jego najgłębszego znaczenia osobowego. Ciało sprowadzone zostaje do poziomu przedmiotu użycia w celu osiągnięcia przyjemności. Nie można pominąć też w ocenie moralnej faktu, iż antykoncepcja tego typu może mieć destrukcyjny wpływ na zdrowie sa-

<sup>30</sup> Por. J. Orzeszyna, *Antykoncepcja*, w: *Encyklopedia bioetyki*, red. A. Muszala, Radom 2009, s. 84.



mej kobiety<sup>31</sup> i na późniejszą jej płodność. Co więcej, okazuje się nieraz zabójcza dla poczętego dziecka, gdyż dziś każda hormonalna tabletki antykoncepcyjna ma działanie również antynidacyjne, zapobiegające zagnieżdżeniu się nowego życia w macicy<sup>32</sup>. Jest to najwyższy wyraz perwersji, która w imię wolnego, tzw. „bezpiecznego” seksu, czy nawet w imię przeżycia bliskości w relacji małżeńskiej (elementu jednoczącego) ryzykuje utratę życia przez własne dziecko! W tej sytuacji nie możemy już mówić o darze całej osoby z jej cielesnością, ale o użyciu cielesności bez poszanowania osoby i prawdziwej przemocy wobec dziecka<sup>33</sup>! Owszem, podstawowym mechanizmem działania pigułki jest blokowanie owulacji. Nie zmienia to jednak faktu, że samo ryzyko, możliwość zabicia dziecka, choćby tylko w nielicznych przypadkach zastosowania tabletki, domaga się na podstawie pryncypiów teologicznomoralnych radykalnego odrzucenia takiego środka. Życie jest wartością tak wielką i świętą, że nie można go nigdy zabijać i nigdy narażać na zabicie.

Zwolennicy antykoncepcji szybko podniosą tu argument, że przecież na poziomie czysto subiektywnym (abstrahując na chwilę od skutków zdrowotnych i wczesnoporonnych pigułki) mąż i żona pozostający w żywej relacji osobowej, współżycząc ze sobą z użyciem pigułki, mogą doświadczać: głębokiego zjednoczenia osobowego, poczucia bezpieczeństwa, uszanowania ich indywidualnej godności oraz intymnego zjednoczenia psychicznego. Zatem powyższe argumenty mogłyby wydawać się zbyt abstrakcyjne i całkowicie fikcyjne. Niestety, po grzechu pierwotnym percepcja tego, co jest dobre a co złe, znacząco zawodzi, zwłaszcza gdy w tle mamy siłę, którą określamy jako namiętność. Ile razy w życiu wybieraliśmy jako subiektywne dobro obiektywne zło i dopiero po konsekwencjach uświadomiliśmy sobie dramat dokonanego wyboru?

W tym wypadku wewnętrzny nieład działania antykoncepcyjnego ujawnia się w dłuższej perspektywie. Może jej najjaskrawszym przykładem będzie potwierdzony badaniami związek między ilością rozwodów i aborcji a stosowaniem antykoncepcji hormonalnej. Wśród par stosujących pigułkę jest o wiele większy poziom rozwodów jak i aborcji<sup>34</sup>, gdyż nawet pigułka nie jest stuprocentowym zabezpieczeniem. Jeśli stosowanie pigułki daje wolność dysponowania przeżyciami seksualnymi, to korzystanie z niej będzie coraz bardziej opierać się na zasadzie potrzeba

<sup>31</sup> Por. *Ekologia prokreacji. Vademecum*, red. N. Ejtminowicz, K. Urban, A. Zięba, Kraków 2016, s. 307–326.

<sup>32</sup> Por. C. Kahlenborn, *W jaki sposób działają pigułki hormonalne oraz inne środki antykoncepcyjne*, w: *Bezdroża antykoncepcji*, red. A. J. Katolo, Lublin 2001, s. 31–51.

<sup>33</sup> K. Dawiec-Kulig, *Antykoncepcja – jedna z form przemocy wobec dziecka*, *RT* 63(2016), z. 3, s. 22.

<sup>34</sup> Por. N. Ejtminowicz, dz. cyt., s. 285–306. Związek między aborcją i antykoncepcją jest w literaturze liberalnej podważany i istnieje szereg badań udowadniających, że stosowanie antykoncepcji zmniejsza ilość niechcianych ciąż a zatem i aborcji. Wydaje się, że tę nierozstrzygalną dyskusję można by podsumować stwierdzeniem: Antykoncepcja zmniejsza ilość nieplanowanych ciąż w grupie osób uprawiających seks w okresie płodnym, ale zarazem zwiększa poziom odrzucenia życia, które pojawi się w wyniku zawadności środka antykoncepcyjnego i w tym sensie prowadzi do większej liczby aborcji, jeśli już życie się pocznie. Wynika to z faktu, że u podstaw sięgnięcia po konkretny środek, leży radykalne odrzucenie możliwości przyjęcia życia. Por. Papińska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, *Karta Pracowników Służby Zdrowia*, w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998, s. 561–562.

– zaspokojenie, a nie więź – całoosobowy dar. To może poprowadzić szybko do przeżywania relacji małżeńskiej i seksu w perspektywie utylitarnej. Zatem jeśli coś w relacji będzie układać się nie tak jak można by tego oczekiwać, szybko pojawi się pokusa zmienienia partnera. Podobnie jeśli pocznie się nieplanowane dziecko, pojawi się pokusa brutalnego odrzucenia go. Zatem czy może zły owoc (w postaci zwiększonej liczby rozwodów i aborcji) rodzić się z dobrego drzewa? *Poznacie ich po owocach* (Mt 7,15–20), przypomina nam wszakże Ewangelia. Natomiast przeżywanie seksualności integralnie (według Bożego zamysłu) jest permanentnym trwaniem w postawie przyjęcia współmałżonka i dziecka. Dziecko jest przyjęte zanim się pocznie, gdy tymczasem przy antykoncepcji to po poczęciu rozpoczyna się proces decydowania czy je przyjąć, a punktem wyjścia jest jego nieprzyjęcie (o czym świadczy sięgnięcie po pigułkę).

Poza tym absolutnie nieracjonalne jest abstrahowanie od wpływu hormonów na zdrowie kobiety i skutku wczesnoporonnego – nic nie usprawiedliwia zabicia własnego syna czy córki w imię wolnego budowania głębokiej relacji międzyosobowej (w imię tzw. „wolnego seksu”). Używanie pigułek hormonalnych może prowadzić kobiety m.in. do: choroby nadciśnieniowej, chorób naczyniowych, zakrzepicy, cukrzycy (wśród kobiet o podwyższonym ryzyku zachorowania na cukrzycę), różnych nowotworów, np. raka szyjki macicy czy raka piersi i innych tego typu skutków<sup>35</sup>.

Niektórzy podnoszą również kwestię pewnej całości, jaką tworzą stosunki płodne z obezplodnionymi. Już papież Paweł VI orzekł: „Błądziłby zatem całkowicie ten, kto by mniemał, że płodne stosunki płciowe całego życia małżeńskiego mogą usprawiedliwić stosunek małżeński z rozmysłu obezplodniony i dlatego z istoty swej moralnie zły”<sup>36</sup>. Tej rzekomej zależności nie da się obronić, zwłaszcza w kontekście paraleli sakramentu małżeństwa i Eucharystii. Stosując odpowiednie granice analogii, nie można powiedzieć, że Eucharystie sprawowane bez przeistoczenia (gdyby takie były możliwe w regionach, gdzie dramatycznie brakuje kapłanów) tworzyłyby pewną jedność z Eucharystiami „pełnymi”. Kościół nie stosuje „protezy”. Tam, gdzie nie ma kapłana działającego *in persona Christi Capitis*, tam nie da się uobecnić Ofiary Chrystusa – tam jest nieusuwalny brak. Nie da się powiedzieć, że wierność męża w relacji do żony i dzieci tworzy jakąś całość z jego potrzebami realizowanymi ponad tą wiernością (jakby dopuszczając pewne formy niewierności, np. prostytucję). Nie da się w weekendy być całym dla bliskich, a w tygodniu zajmować się egoistycznym zaspokajaniem własnych potrzeb, ambicji czy planów. Unitarna, biblijno-teologiczna wizja człowieka przeczy jakimkolwiek dualizmowi, którego przykładem jest mentalność antykoncepcyjna<sup>37</sup>.

W sakramencie Eucharystii podkreślamy szczególnie mocno również wymiar ofiarniczy, który i w małżeńskiej *communio* odgrywa istotną rolę. Podczas Mszy Świętej składana jest Ojcu ofiara Jego Syna, który oddał się za nas aż do końca i w ten sposób ludzkość zostaje pojednana z Bogiem. „Aż do końca” oznacza nie tylko do śmierci, ale aż do „granic swej egzystencji”. W małżeństwie mamy do czy-

<sup>35</sup> Por. E. Ślizień-Kuczapska, *Antykoncepcja hormonalna a zdrowie*, w: *Bezdroża antykoncepcji*, red. A.J. Katolo, Lublin 2001, s. 63–73.

<sup>36</sup> Paweł VI, *Humanae vitae* 14.

<sup>37</sup> Por. J. Nagórny, *Wartość życia...*, art. cyt., s. 23–24.

nienia z ofiarowaniem siebie współmałżonkowi w całości i „aż do śmierci”. Śmierć ta oczywiście w pierwszej kolejności oznacza moment zakończenia życia biologicznego, ale również oznacza śmierć dla siebie, swego egoizmu. Oddanie swojej wolności, by już nie liczyło się „ja”, „ty” ale „my”. Ofiara nie jest możliwa jednak, jeśli nie uwzględni się słów Jezusa: *Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje* (Łk 9,23). Te słowa należy odnieść do całej ludzkiej egzystencji, także do intymnego zjednoczenia małżonków. Również tu potrzebna jest walka z egoizmem i nieustanne podporządkowanie tego, co w nas grzeszne, wyższym wartościom, życiu „nie z tego świata”. Wydaje się, że wpisana we współzycie seksualne czasowa wstrzemięźliwość czy zdolność panowania nad reakcjami ciała są konkretnymi wyrazami tej ofiarnej miłości. Wstrzemięźliwość, stojąca u podstaw naturalnych metod planowania rodziny, stoi na straży głębszego poznania małżonków i ich potrzeb.

Antykoncepcja jednak u podstaw burzy ten wymagający porządek, sprowadzając współzycie seksualne do prostego zaspokajania potrzeb niezależnie od zewnętrznych i wewnętrznych okoliczności. Przykładem tego rozbicia może być prezerwatywa, która jawi się jako symbol współczesnej rewolucji seksualnej. Tania, dostępna, teoretycznie nieszkodliwa sprawia, że płodność można „wylączyć”. Stosowana jest bardzo często przez małżonków, także wierzących, gdyż jest najmniej ingerującym w zdrowie środkiem i nie ma działania wczesnoporonnego. Rozbija jednak fundamentalną i zamierzoną przez Boga jedność aktu małżeńskiego, wprowadzając w relację pewien nieład, pewną mentalność, mającą wpływ na dalsze budowanie relacji. Kościół dostrzega różnicę w kwalifikacji moralnej stosowania prezerwatywy i środka wczesnoporonnego. W pierwszym przypadku nie zabija się życia (przynajmniej nie w sposób bezpośredni). Jednak oba środki techniczne radykalnie naruszają godność aktu seksualnego, są wielkim moralnym nieładem i grzechem śmiertelnym.

Nie można pominąć faktu, że ten środek nie tylko degradowuje akt seksualny w małżeństwie, ale jeszcze bardziej poniża tych ludzi, którzy dzięki niemu zupełnie przestają panować nad swą seksualnością i uwalniają się od poczucia odpowiedzialności za świętość współzycia seksualnego. Wśród nich zanika konieczność wysiłku moralnego i czasowej wstrzemięźliwości. Nie ma mowy już o jakiegokolwiek ofierze, a tylko nieustannym zaspokajaniu swych potrzeb! Nie można zapominać też o tym, że jest to metoda zawodna.

Prezerwatywa promowana jest również jako lekarstwo na zarażenia wirusem HIV, gdy tymczasem przykłady krajów afrykańskich pokazują wyraźnie: prezerwatywa stwarza złudne wrażenie, że istnieje tzw. „bezpieczny seks” bez żadnych konsekwencji. Osoby owładnięte takim złudzeniem podejmują statystycznie więcej i bardziej ryzykownych zachowań seksualnych, co przy zawodności środka (zarówno zawodności technicznej, jak i zawodności człowieka, który nie zawsze posługuje się nim profesjonalnie)<sup>38</sup>, rozszerza epidemię AIDS. Oczywiście Kościół dostrzega tu złożoność oceny zjawiska pamiętając o tym, że wirus HIV jest przekazywany również i dość często wertykalnie (z matki na dziecko) oraz, że problem chorób przenoszonych drogą płciową nie ogranicza się tylko do AIDS, ale obejmuje inne

<sup>38</sup> Por. M. Wrochna, *Czy prezerwatywa chroni przed AIDS?*, w: *Bezdroża antykoncepcji*, red. A.J. Katolo, Lublin 2001, s. 81–85.

schorzenia z grupy tzw. STD (ang. *Sexually Transmitted Diseases*): chłamydioza, rzeżączka, kiła czy WZW. Nie zmienia to jednak faktu, że samo zastosowanie prezerwatywy nie jest czystą metodą zapobiegania tym chorobom, co raczej próbą ograniczenia negatywnych skutków współżycia z wieloma partnerami w różnych, ryzykownych sytuacjach. Niewątpliwie autentyczna czystość, czyli zarezerwowanie aktu seksualnego dla małżonków w monogamicznym małżeństwie, sprzyja zapobieganiu chorobom wenerycznym.

Jeśli spojrzymy na antykoncepcję tylko w wymiarze utylitarystycznym, jej skutkiem będzie „tylko” zapobiegnięcie poczęciu, a czasami narodzeniu niechcianego dziecka. Jeśli spojrzymy na nią w wymiarze globalnym (uwzględniając perspektywę teologalną), antykoncepcja będzie prawdziwym ubezpłodnieniem. Nie tylko nie powstanie nowe życie, ale życie, które już jest (życie małżonków) straci na swojej duchowej jakości<sup>39</sup>. Nie można przecież rozerwać w Eucharystii daru całkowitego zjednoczenia z Bogiem (duchowego i cielesnego w znaku Chleba Eucharystycznego) od nadprzyrodzonego życia, które ono w nas budzi. Życia owocującego wyjściem z zapatrzenia na siebie i własne potrzeby w stronę dobrowolnego i całkowitego daru z siebie dla innych. Nie istnieje miłość coraz bardziej zjednoczona z Bogiem a coraz bardziej zamknięta na dawanie życia innym – *kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi* (1 J 4,20).

Przykładem tego typu zależności może być wkładka wewnątrzmaciczna. Jej działanie opierające się na powolnym uwalnianiu jonów miedzi lub hormonu wewnątrz macicy skutkuje poważnym utrudnieniem możliwości poczęcia, jak również – o czym nie chce się pamiętać – może skutkować działaniem wczesnoporonnym. Gorszący jest zwłaszcza aspekt aborcyjny, w którym życie własnego dziecka jest nie tylko nieprzyjęte, ale z premedytacją odrzucone – poprzez zabójstwo. Stosowanie wkładki nie jest bez wpływu również na zdrowie kobiety. Jest to mechaniczne ciało obce pozostające przez wiele miesięcy w macicy, co może skutkować podrażnieniami endometrium itp. Jeśli pomimo uwalnianego hormonu, dojdzie do zapłodnienia i zagnieżdżenia, w 50% ciąży nastąpi spontaniczne poronienie. Możliwe jest też wystąpienie ciąży pozamacicznej<sup>40</sup>.

Innym przykładem mogą być spermicydy, czyli środki plemnikobójcze (pianki, aerozole, globulki, żele, kremy), które mają działanie silnie teratogenne, ze względu na działanie środka *nonoxynol-9* lub *oktoksynol-9*. Ogranicza on żywotność plemników i uszkadza ich materiał genetyczny, co skutkuje ciężkimi wadami rozwojowymi i poronieniami<sup>41</sup>. Życie własnego dziecka zostaje sprowadzone do roli szkodnika. Wydaje się tu uprawniona także semantyczna analogia między słowem „spermi-cydy” (środki niszczące plemniki i zarodki) oraz słowem „pesty-cydy” (środki niszczące szkodniki w rolnictwie).

<sup>39</sup> Por. K. Jeżyna, *Eklezjalny wymiar sakramentów*, RTM 3(2011), s. 107.

<sup>40</sup> K. Dawiec-Kulig, art. cyt., s. 29.

<sup>41</sup> Tamże, s. 28.

## PODSUMOWANIE

Jak już to zostało powiedziane, istnieje jedność między komunią, jaką przeżywamy w Eucharystii a komunią małżeńską. Nie da się, nie respektując planu Bożego wpisanego w ludzką płciowość, niszczyć relację małżeńską przez stosowanie antykoncepcji, nie niszczy jednocześnie naszego pełnego udziału w Eucharystii. Skoro „Bóg zechciał podnieść małżeństwo i rodzinę, czyniąc ją znakiem i miejscem przy-  
mierza miłości między Bogiem i ludźmi, między Jezusem Chrystusem i Kościołem, Jego oblubienicą”<sup>42</sup> to ono osiągnie swą pełnię tylko w tym odwzorowaniu. Patrząc zaś na Eucharystię, nie można oddzielić miłości Boga do ludzkości przez Kościół, od Jego nadprzyrodzonego daru życia! Mentalność, jaka stoi za antykoncepcją rzuca cień na zdolność pełnego rozumienia i przeżywania daru Eucharystii. Można wysunąć wniosek, że jak dar seksualnej jedności poprzez ciało, powinien być osobowy, a nie czysto cielesny; tak antykoncepcja, która ubezpladnia ciało, a poprzez nie ubezpladnia całą osobę, czyni ją zamkniętą na życie, w szerokim wymiarze, także nadprzyrodzonym. Antykoncepcja jest dramatycznym rozbiem porządku teologicznego, próbą stanięcia w miejscu Boga, jest powieleniem logiki grzechu rajskiego<sup>43</sup>. Autentycznie wierzący chrześcijanin nie może nie widzieć tego związku!

Można również na to wszystko spojrzeć z odwrotnej perspektywy. Małżeństwo przeżywane z pełnym poszanowaniem osobowego zjednoczenia i otwartości na życie staje się tętniącą komunią wyzwalającą człowieka w stronę Bożej, przenikającej wszystko miłości. To otwarcie, to zachowanie naturalnego porządku, wreszcie to przyjęcie siebie takim, jakim zostało się stworzonym przez Boga, czyni nas otwartymi na głębokie przyjęcie sakramentu Eucharystii w jego wymiarze wspólnotowym (Eucharystia to nie tylko sprawa relacji między mną i Bogiem) i „prokreacyjnym” (Eucharystia nie tylko daje życie łaski nam, ale ma poprzez nasze zjednoczenie z Bogiem, dawać życie innym). Ten pozytywny wymiar relacji między paradygmatycznym sakramentem Eucharystii a sakramentem małżeństwa domaga się osobnego studium, które byłoby bardzo ubogacające dla małżonków. Naturalne metody planowania rodziny oraz odpowiedzialne rodzicielstwo są konkretnymi wyrazami przeżywania logiki komunii, jaka w sposób modelowy wpisana jest w Świętą Eucharystię i byłoby zasadne ukazanie tych elementów w perspektywie sakramentalnej paraleli małżeństwa do Eucharystii.

Powyższa refleksja jest próbą ukazania konieczności większego uwzględnienia formacji sakramentalnej, w wymiarze teologicznomoralnym, we współczesnym duszpasterstwie. Zarówno przygotowanie do małżeństwa, jak i osobista droga rozwoju duchowego, a także piękno liturgii, powinno dostarczać okazji do pogłębiania misterium Eucharystii, gdyż to w świetle moralnie zobowiązującego wymiaru sakramentów można łatwiej przyjąć prawdę nauczania Kościoła na temat antykoncepcji. Potrzeba formacji sumienia indywidualnego, ale również „sumienia małżonków”<sup>44</sup>. Skoro, jak pisał Sobór Watykański II, Eucharystia jest „źródłem i zarazem

<sup>42</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio* 51.

<sup>43</sup> Por. M. Pokrywka, *Antropologiczne podstawy...*, dz. cyt., s. 275–276.

<sup>44</sup> Por. J. Nagórny, *Formacja chrześcijańskiego sumienia małżonków*, w: *Małżeństwo – przy-  
mierze miłości*, red. J. Misiurek, W. Słomka, Lublin 1995, s. 104–105.

szczytem całego życia chrześcijańskiego<sup>45</sup>, to również jest punktem oparcia dla nauki moralnej (także poprzez zawarte w niej Słowo Pana) i jej najwyższym przejawem (udział wiernego poprzez Komunię w ofierze Chrystusa stanowi największe misterium wiary).

## **OCENA ANTYKONCEPCJI W PERSPEKTYWIE SAKRAMENTALNEGO WYMIARU EUCHARYSTII**

### **STRESZCZENIE**

Zło antykoncepcji nie opiera się tylko na jej wewnętrznym, obiektywnym nieładzie oraz wielu negatywnych skutkach ubocznych. Pomocne w jego zrozumieniu może być też zestawienie antykoncepcji z sakramentalną paralełą między małżeństwem a Eucharystią. Niniejszy artykuł dokonuje analizy porównawczej takich wymiarów więzi między oboma sakramentami jak: wymiar stwórczy i odkupieńczy miłości Bożej, dar osobowy poprzez cielesność, wymiar ofiarniczy, sakramentalna perspektywa znakowa oraz płodność (w szerokim tego słowa znaczeniu). Następnie, po zarysowaniu zasadniczego zła antykoncepcji, wskazuje na moralny nieład konkretnych środków czy technik sterylizacyjnych i antykoncepcyjnych, takich jak: wazektomia, stosunek przerywany, pigułka hormonalna (szerzej), prezerwatywa, wkładka wewnątrzmaciczna, spermicydy. Ten moralny nieład zawsze przedstawiony jest w odniesieniu do związku sakramentu małżeństwa z sakramentem Eucharystii.

## **ASSESSMENT OF THE CONTRACEPTIVES FROM THE PERSPECTIVE OF THE SACRAMENTAL DIMENSION OF THE EUCHARIST**

### **SUMMARY**

The evil of contraception is based not only on its inner objective disorder and numerous negative side-effects. To better understand it may be helpful to compare it with the sacramental parallel between marriage and Eucharist. This article provides a comparative analysis of the following dimensions between these two sacraments: the creative and redeeming dimension of God's love, the gift of self through body, the dimension of offering, the sacramental perspective of sign and fertility (in the broad sense). Next, the article outlines the basic evil of contraception and follows with the explanation of the moral disorder of specific contraceptives and contraception methods, such as vasectomy, the pull out method, the hormone pill (broadly), condoms, IUD, spermicides. This moral disorder is always presented in relation to the communion between the sacrament of marriage and the sacrament of Eucharist.

---

<sup>45</sup> Konstytucja dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II, *Lumen gentium* 11.

## DIE BEURTEILUNG DER EMPFÄNGNISVERHÜTUNG AUS DER PERSPEKTIVE DER SAKRAMENTALEN DIMENSIONEN DER EUCHARISTIE

### ZUSAMMENFASSUNG

Das Böse der Empfängnisverhütung stützt sich nur auf ihre innere, objektive Unordnung als auch auf viele negative Nebenwirkungen. Um das zu begreifen, kann die Zusammensetzung der Empfängnisverhütung mit der sakramentalen Parallele zwischen der Ehe und der Eucharistie behilflich sein. Der vorliegende Artikel analysiert und vergleicht schöpferische und sühnende Dimensionen der göttlichen Liebe, Gabe als Person durch ihre Körperlichkeit, Opferdimension, die sakramentale Zeichenperspektive und die Fruchtbarkeit (in des Wortes weiter Bedeutung). Nachdem das prinzipielle Böse der Empfängnisverhütung geschildert worden ist, wird auf die moralische Unordnung der konkreten Sterilisations – und Empfängnisverhütungsmittel und Techniken wie Vasektomie, Intermittierendes Verhältnis, Hormontherapie, Kondome, intrauteriner Einsatz, Spermicide aufgewiesen. Diese moralische Unordnung wird immer in Bezug auf die sakramentale Ehe mit der sakramentalen Eucharistie vorgestellt.

### BIBLIOGRAFIA

- Bower K., *Wazotomia – podwiązanie nasieniowodów. Pytania i odpowiedzi*, w: *Bezdroża antykoncepcji*, red. A.J. Katolo, Lublin 2001, s. 52–62.
- Dawiec-Kulig K., *Antykoncepcja – jedna z form przemocy wobec dziecka*, *RT* 63(2016), z. 3, s. 19–32.
- Ekologia prokreacji. Vademecum*, red. Ejtminowicz N., Urban K., Zięba A., Kraków 2016.
- Hilla D.J., *Związek między rodziną, Eucharystią a Kościołem w świetle Karola Wojtyły filozofii osoby*, w: *Jan Paweł II. Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 315–333.
- Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Watykan 1981.
- Kahlenborn C., *W jaki sposób działają pigułki hormonalne oraz inne środki antykoncepcyjne*, w: *Bezdroża antykoncepcji*, red. A.J. Katolo, Lublin 2001, s. 31–51.
- Martin R. i N., *Sakrament małżeństwa jako trójprzymierze a Eucharystia*, w: *Jan Paweł II. Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 299–314.
- Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, *Karta Pracowników Służby Zdrowia*, w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998, s. 549–627.
- Paweł VI, *Humanae vitae*, Watykan 1968.
- Pokrywka M., *Antropologiczne podstawy moralności małżeństwa i rodziny*, Lublin 2011.
- Pokrywka M., *Rola Eucharystii w budowaniu małżeńskiej „communio personarum”*, *RT* 52(2005) z. 3, s. 49–60.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium*, Watykan 1965.
- Ślizień-Kuczapska E., *Antykoncepcja hormonalna a zdrowie*, w: *Bezdroża antykoncepcji*, red. A.J. Katolo, Lublin 2001, s. 63–73.
- Wrochna M., *Czy prezerwatywa chroni przed AIDS?*, w: *Bezdroża antykoncepcji*, red. A.J. Katolo, Lublin 2001, s. 81–85.